Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwarazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwarazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POL[illegible]

wychodzi 2 razy dziennie.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i [illegible]

Tanie paliwo w zimie 1904 5.

Lwów 22 września.

— Miejska komisja taniego opału przygotowuje się do zimowej kampanji. Obliczywszy dotychczasową swą działalność, przekonała się, że ażeby miejski tani opał mógł być istotnie regulatorem ceny opału, należy to przedsięwzięcie nietylko nadal utrzymywać, lecz i ulepszyć je i rozszerzyć. Wynik dotychczasowy za niespełna rok dowodzi, że uboższa publiczność bardzo chętnie korzystała z taniego opału miejskiego, że sama nabyła niezbitego przeświadczenia, iż tą drogą jest ochroniona od wyzysku na wielką skalę, uprawianego przez drobnych handiarzy drzewa, bądź sprzedawanego w sklepikach lub składach, bądź także rozwożonego przez prywatne firmy po ulicach miasta. A co niemniej ważne, to to, że gmina, dobrze urządziwszy gospodarkę taniego opału, przy minimalnych jego cenach, nie jest narażana na straty, nie zacięża więc to przedsięwzięcie na budżecie wydatków gminy, który w obecnej porze nie zniósłby nowego ciężaru nawet na cele tak ważne, jak pomoc najuboższej ludności.

Celem rozwożenia miejskiego taniego opału podzielono miasto na dziewięć okręgów; w każdym okręgu krążyć muszą codziennie wozy z węglem i drzewem. Cena na razie pozostanie niezmieniona, tj. 96 halerzy za centnar drzewa bukowego i 1 kor. 8 hal. za centnar węgla kamiennego. Mówimy: na razie, albowiem przy pewnych ulepszeniach w administracji, na przyszłość może będzie można jeszcze nieco obniżyć cenę tego opału. Tak np. na odbytem wczoraj posiedzeniu, komisja taniego opału uchwaliła zmienić sposób rąbania drzewa, wprowadzając ku temu maszynę, poruszaną motorem elektrycznym, tak zwaną cyrkularkę, używaną np. w szpitalu powszechnym i w zakładzie kulparkowskim. Koszt takiej cyrkularki wraz z instalacją siły motorowej wyniesie 2.100—2 200 kor.; wydatek ten już przy niespełna 500 stosach czterometrowych drzewa całkowicie pokryje się przez zmniejszenie się kosztów rąbania maszynowego. Ponadto trociny drzewne łatwo zebrać w cyrkularce, a mają one bardzo praktyczne zastosowanie np. do zamiatania izb szkolnych, nie dopuszczając, by pył wzbijał się w górę i osiadał na ścianach. Dobrze kierowana cyrkularka rżnie i rąbie sąg drzewa w 40—50 minutach. Powiększa się wprawdzie obecnie koszt rozwożenia drzewa, a to wskutek podrożenia karmy dla koni, jednak na używaniu cyrkularek różnica się wyrówna i powinna dać jeszcze pewną nadwyżkę, którą w takim razie da się użyć na obniżenie ceny drzewa.

Bardzo ważny też wpływ na instytucję miejskiego opału wywrze projekt zastąpienia drzewa węglem przy opalaniu szkolnych budynków. W swoim czasie streściliśmy w *Dzienn*[illegible] opinję dyrektora urzędu budowniczego p. Hochbergera, który wykazał, że gmina bardzo wiele traci na dostarczaniu dla szkół drzewa ze swoich lasów. W debacie nad budżetem szkolnym zajęto się także tą sprawą i wdrożono ku zmienieniu tego nie korzystnego stanu rzeczy stosowne kroki. Zdaje się, że się zamiar uda, albowiem wedle fachowej opinji, wszystkie piece w szkołach miejskich, bez rekonstrukcji, nadają się do opalania węglem. A w takim razie gmina mogłaby sprzedawać drzewo własne na miejscu w lesie i znacznieby na tem zyskała, czyli, że musiałaby dawać budżetowi szkolnemu mniejszą subwencję na koszta opalania szkół węglem.

Kongres Marjański.

Na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej zapaść mają uchwały co do udziału miasta w uroczystości. Urząd budowniczy miejski wyda niezwłocznie dyspozycje dotyczące dekoracji ulic, wzniesienia ołtarza i trybun. W najbliższem otoczeniu cudownego obrazu N. M. P. Łaskawej, przed którym jak wiadomo ślubował król Jan Kazimierz, a który to ołtarz niesiony będzie w procesji na umyślnym tronie przez przedstawicieli czterech stanów, znajdą się członkowie rady grodu, tak bardzo zasłużonego około sprawy dogmatu Niepokalanego Poczęcia. Komitet otrzymuje z każdą chwilą coraz nowe zgłoszenia uczestnictwa. Już dzisiaj liczyć może Kongres na 2 000 członków (w procesji postępować będzie niewątpliwie tłum kilkudziesięciotysięczny). W ostatnich dniach zapowiedziało swój przyjazd grono pań, bawiących obecnie w Jazłowcu na uroczystości jubileuszowej matki Darowskiej. Młodzież uniwersytecka krakowska zjeżdża też do Lwowa gromadnie. Uczniowie gimnazjalni z Krakowa wysyłają swoją delegację. Przybywa też 80 wychowańców zakładu chyrowskiego. Wobec tego, że wszystkie hotele lwowskie są już od dawna zajęte, a mieszkań prywatnych brakować poczyna, komitet zwraca się ponownie z prośbą o rychłe deklarowanie kwater płatnych, o ile możności parterowych lub 1-go piętra. W gimnazjach tutejszych pod kierunkiem niezmordowanego p. Domiszewskiego odbywają się próby chóru studenckiego o sile 500 głosów. Wykonaną zostanie nasza pieśń starodawna „Bogą Rodzica.“ Trębacze na szczycie wieży ratuszowej umieszczeni, odpowiedzą następnemi strofami. Dyrekcję swoich utworów artystycznych w akademji artystycznej obejmą przybywający umyśl[illegible]: Żeleński, ks. Surzyński z Poznania, dyr. Sołtys i Jarecki. Malarnie teatralne kończą z pospiechem szereg płócien według przepięknych szkiców głównego dekoratora i inspektora sceny p. Jasińskiego, przeznaczonych do utworu Rydla. P. Jasiński mający tu bardzo poważne przed sobą zadanie, podjął się też na prośbę komitetu układu obrazów.

Wojna Japonji z Rosją.

Okropności wojny.

W oblężonym Porcie Artura i na stokach jego fortów, dzieją się rzeczy tak straszne, że bledną wobec nich okrucieństwa wojen średniowiecza. Książe Radziwiłł, który jako porucznik angielski odbył całą kampanię transwalską, a przed rokiem zaciągnął się w szeregi rosyjskie, jak o tem donosiły już telegramy, przekradł się przed tygodniem z oblężonego Portu Artura przez blokadę japońską do Czifu. Opowiada on:

Załoga Portu Artura bronić się będzie aż do ostatniej kropli krwi, od Stössla bowiem aż do ostatniego szeregowca jest każdy pewnym [illegible]

[illegible] twierdzy, [illegible] wszystkich Rosjan a japońscy oficerowie powstrzymać ich od tego nie byliby w stanie. Po obu stronach, obopólna zaciekłość żołnierzy, zamieniła się w szał prawdziwy. Podczas szturmów w ostatnich czteru dniach sierpnia dwie kompanie japońskie zostały odcięte przez Rosjan i wywiesiły białą flagę, chcąc się poddać. Rosjanie nie zważając na to, zasypywali ich ciągle salwami karabinowemi. Inne, dalej stojące oddziały Japończyków, ujrzawszy, że jeden ich oddział poddać się pragnie, zwróciły przeciw niemu swe karabiny i nieszczęśliwy oddział japoński, wzięty w ogień krzyżowy swoich i Rosjan, padł aż do ostatniego człowieka, tak że [illegible]00 ludzi powiększyło stos od dni już kilku gnijących w tem miejscu trupów. Przez kilka dni następnych widziano z fortów, rannych podnoszących ramiona i błagających ratunku za pomocą powiewania białemi chustkami. Nadaremnie, Rosjanie, nie chcąc narażać się na grad kul japońskich, pójść im z pomocą nie mogli. Po upływie tygodnia dopiero, przestało na stosie ciał ludzkich ruszać się ostatnie ramię i ostatni ranny wyzionął ducha. Kompania jedna, nie mogąc utrzymać się na nader niebezpiecznej pozycji zewnętrznej, wysłała posłańca do generała Stössla z raportem: „Na naszem stanowisku, utrzymać się nie zdołamy.“ Stössel odpowiedział: „Ale możecie tam umrzeć!“ I tak stało się. Z kompanii tej ani jeden nie powrócił żołnierz.

Od dłuższego już czasu, wiatr przynosił do twierdzy szkaradny odór i dopiero 14 b. m. odkryto jego powód. Oto, w jarze między fortem Nr. II i Nr. III, leżało przeszło 2000 niepogrzebanych japońskich trupów w zupełn[illegible] już znajdujących się rozkładzie.

Taktyka Japończyków.

Ciekawe szczegóły komunikuje z Tjelinu korespondent „*Birż Wied.*". p. Demczyński: Pochód Japończyków na Laojan i dalej ciekawym jest z tego powodu, że gdy dotąd armia japońska posuwała się nie więcej, jak o trzy wiorsty na dobę, to obecnie pochód jej jest szybki. W ciągu dni dziesięciu Japończycy, zatrzymani walką pod Laojanem, posunęli się o wiorstw 90 i bili się na równinie tak samo, jak w górach. Sami szli na bagnety, gdy dawniej takiej walki nie przyjmowali. Słowem, zmienili pod każdym względem opinię, jaka się wytworzyła o sposobie ich działania. Tylko w jednej rzeczy pozostali wiernymi; oto, urządzając wielkie demonstracje na południu, przeprowadzają duże masy wojsk przez góry na północ. Znamiennem jest i to, że za każdym razem gdy Kuroki przedsiębierze duży marsz oskrzydlający, armie Oku i Nodzu giną gdzieś całkowicie. Cofają się o dziesiątki wiorst od naszych pozycyj przednich, co było zawsze powodem, że korespondenci głosili, iż Japończycy cofnęli się na południe. Tymczasem ten manewr dowcipny, obliczony był zawsze na pozorne zatarcie śladów połączenia dwóch armii, a co za tem idzie, na utrudnienie nam wiadomości o rozlokowaniu armii nieprzyjacielskich. Nie pomagały żadne wywiady, gdy Japończycy zawsze wiedzieli wszystko o nas naprzód dla tego, że nasze rozlokowanie jest w związku z koleją żelazną, a powtóre przez chińskich szpiegów.

Mobilizacja nowych wojsk w Rosji

Jak to już doniosły telegramy, rząd rosyjski zarządził mobilizację czterech korpusów ... europejskiej, a mianowicie 3, 4, 13 i ... 4 należą do wileńskiego

...okręty wojenne, które przybyły do portu w ...bawie, są nieprawdziwe. Argentyna wcale nie sprzedawała Rosji okrętów.

Mobilizacja armji rosyjskiej.

Kolonja. *Köln. Ztg.* donosi z Petersburga: Chorążowie rezerwy otrzymali wezwanie, aby dobrowolnie wstąpili do armji czynnej. Po krótkich ćwiczeniach w syberyjskich oddziałach wojskowych, mają ci chorążowie wyruszyć na plac wojny, celem zastąpienia rannych i zabitych oficerów. Z powodu nieśnasek z generałem Kuropatkinem, rosyjscy sprawozdawcy wojenni postanowili wrócić do Rosji. Tylko korespondentowi *Birż. Wiedomosti* Demczyńskiemu pozwolono zostać w armji czynnej.

Dzierżawa Sachalinu.

Londyn. (Tel. wł.) *DailyTelegraph* donosi, że między Japonją a pewnem amerykańskiem towarzystwem, toczą się rokowania o wydzierżawienie Amerykanom znajdującej się jeszcze w ręku Rosjan wyspy Sachalin, za cenę 50 miljonów rubli rocznie.

Z Portu Artura.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się z bardzo dobrego źródła z Szangaju, pod datą wczorajszą: Rosyjska flota w Porcie Artura, z powodu ciągłego bombardowania przez Japończyków, zdecydowana jest wyjechać z Portu Artura, aby schronić się do jakiego neutralnego portu.

Paryż. Petersburski korespondent dziennika *Echo de Paris* donosi: W kołach petersburskich przyznają, że Japończycy z powodu zajęcia wzgórz Sziuszin na wschód od Portu Artura, panują nad wewnętrznymi fortami, które są tylko o dwa kilometry od tych wzgórz. Stössel mimo to będzie dalej stawiał opór.

Czifu. (B. Reutera.) Żona pewnego rosyjskiego oficera, rodowita Angielka, która z księciem Radziwiłłem przyjechała z Portu Artura do Czifu, opowiada, że szpitale w Porcie Artura bardzo wiele dobrego dotychczas zdziałały; mimo braku służby, gdyż na 1.000 chorych przypada zaledwie 30 dozorczyń. Panie zajmują się przygotowywaniem opatrunków dla rannych. Uboższe kobiety naprawiają bieliznę i odzież. Dotychczas nie było wypadków zaraźliwych chorób. Ranni od pocisków japońskich przychodzą szybko do zdrowia. Wiele ludzi umiera od ukąszenia wielkich much, które przenoszą zarazki z trupów na żywych. Stare miasto jest już prawie zupełnie zniszczone. Ogółem straty w ludziach są stosunkowo małe. Japończycy rzucili raz 57 granatów na jedną i tę samą baterję rosyjską, lecz ani jeden granat nie trafił. Załoga jest pełna nadziei i ufa, że twierdza nie zostanie zdobytą.

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donosi z Tokio, że blokada Portu Artura jest podług ostatnich doniesień nadzwyczaj ścisłą. Admirał Togo zarządza codziennie rekognoskowanie całej okolicy. Eskadra rosyjska w w Porcie Artura jest zupełnie niezdolną do wszelkiej akcji.

Londyn. (Tel. wł.) *Daily Telegraph* ogłasza rozmowę z kupcem rosyjskim Krausem, który opuściwszy Port Artura dostał się do niewoli angielskiej, a następnie został puszczony na wolność. Opowiada on, iż pobyt w Porcie Artura jest wprost niemożliwy z powodu odoru rozkładających się, niepogrzebanych trupów. Prywatne mieszkania są zniszczone przez granaty japońskie. Generał Stössel jest bardzo nielubiany, choć wszycy podnoszą jego waleczność i energję. Nazywają go rosyjskim Kitchenerem. Admirał ks. Uchtomski leży chory w szpitalu.

Z placu boju w Mandżurji.

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donosi z Mukdenu, że dnia 20 bm. Japończycy zaatakowali wąwóz Dalin, położony o 75 klm. od Mukdenu. Brak dotychczas szczegółowych sprawozdań o walkach tam stoczonych. Chodzi tu zapewne o walki przednich straży, które to walki poprzedziły również wielką bitwę pod Liaojanem.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Nadszedł tu datowany 20 bm. telegram od marszałka Oyamy następującej treści: Oddział rosyjski w sile przynajmniej 4 bataljonów piechoty, 8 szwadronów konnicy i 8 armat, zbliżył się do japońskich straży przednich, nadciągając z Tuhsu. Inny oddział rosyjski nadszedł z okolic Mukdenu, w sile przeszło bataljonu piechoty, małej ilości konnicy, z 6 armatami.

Dnia 17 bm. przyszło koło Pingtaitse do starcia z japońską kolumną. Około 21 kilometrów na północ od Bousiku ponowiła się gwałtowna walka, która trwała dłuższy czas.

Drugi rosyjski oddział z okolic Mukdenu zbliżył się do pozycji japońskich, lecz wkrótce potem cofnął się znów na północ. Nasza artylerja ścigała nieprzyjaciela i zadała mu znaczne straty. Główne wojska nieprzyjaciela cofnęły się, zostawiając tylko część, która stawiała zacięty opór, lecz w końcu dóźnym wieczorem została odparta.

Według późniejszej wiadomości marszałka Oyamy, nieprzyjaciel, który atakował koło Pingtaitse, miał 7 bataljonów piechoty i 2 baterje. Część tych wojsk jeszcze dnia 18 bm. zatrzymała się przed frontem kolumny japońskiej. *Gros* Rosjan stoi, jak się zdaje koło Vailengsai i Fengszitu.

Londyn. *Morning Post* donosi z Szangaju pod datą wczorajszą: Podług dzienników chińskich poseł rosyjski w Pekinie nalega na rząd chiński, aby nabył kolej mandżurską.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Ustąpienie hr. Thuna.

Berno mor. (Tel. wł.) Jak donoszą *Lidove Noviny*, prezydent krajowy w Śląsku hr. Thun, zaraz po ukończeniu sesji ustąpi, a jego następcą będzie mianowany radca namiestnictwa w Bernie hr. Pillersdorf.

Zjazd lekarzy.

Wrocław. Na miejsce następnego zjazdu niemieckich lekarzy i przyrodników wybrano Meran. — Do zarządu wybrano także prof. Mikulicza z Wrocławia.

Sprawa Tybetu.

Londyn. *Morning Post* donosi, że rząd chiński protestuje przeciwko angielsko-tybetańskiemu traktatowi, twierdząc, że narusza on prawa Chin w Tybecie.

Paryż. *Echo de Paris* donosi, że rząd rosyjski przygotowuje notę z protestem przeciw traktatowi angielsko-tybetańskiemu i protektoratowi, który Anglja chce nad Tybetem sobie przywłaszczyć.

Kolonja. (Tel. wł.). *Koeln. Ztg.* donosi, że w kołach inteligencji petersburskiej i w kołach rządowych panuje wielkie wzburzenie z powodu traktatu angielsko-tybetańskiego. Koła te żądają jak najrychlejszego ukończenia wojny z Japonją, a zwrócenia całej siły zbrojnej przeciw Anglji.

Zwycięstwo Hererów.

Londyn. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Kapsztadu, że wojska niemieckie w Afryce południowo zachodniej dnia 18 b. m. poniosły ciężką klęskę. Hererowie zdołali przełamać linię wojska niemieckiego i udaremnić pościg. Walczyli z niezwykłą zaciętością, mszcząc się za straszne okrucieństwa Niemców, którzy mordują kobiety, starców i dzieci.

Praga. (Tel. wł.) Pisma niemieckie omawiając zbliżającą się sesję sejmu czeskiego, wyrażają zapatrywanie, że Niemcy nie będą mogli zaniechać w sejmie obstrukcji.

Białogród. Dziś odbyła się na błoniach Banjicy wielka rewja wojskowa. Przypatrywały się jej tłumy publiczności, dla której wzniesiono trybuny.

Wielka uczta galowa, wydana dziś wieczór w pałacu królewskim, zakończy dni koronacyjne.

Izba sądowa.

Kraków, 22 września.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Oszustwo, sprzeniewierzenie i kradzież. Dziś przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa w sprawie oszustw i kradzieży, popełnionych w krakowskiem Tow. kredytowem rękodzielników i przemysłowców. Rozprawie przewodniczy radca Błonarowicz, oskarża prokurator Ptaś, obwinionych bronią adwokaci: Włodz. Lewicki, Szalay, Seinfeld, Himmelblau i Garfein.

Prokuratorja państwa oskarża: Ignacego Maksymiliana Müllera, rodem z Chrzanowa, lat 36, b. naczelnika biura w Tow. kredytowem rękodzielników i przemysłowców, o zbrodnię oszustwa i zbrodnię kradzieży; 2. Romana Chmurskiego, lat 52, właściciela realności, b. dyrektora Towarzystwa o zbrodnię oszustwa, popełnioną częścią bezpośrednio, częścią sposobem współwiny; 3. Bolesława Walla, rodem z Bolechowa, lat 28, b. urzędnika Towarzystwa, o zbrodnię oszustwa i zbrodnię sprzeniewierzenia; 4. Stanisława Barkę, rodem z Dzikowa, lat 38, b. kupca o zbrodnię współwiny w oszustwie i zbrodnię oszustwa; 5. Stefana Kavkę, rodem z Orszowa lat 32, księgarza w Krakowie, o zbrodnię współwiny w oszustwie i 6. Seweryna Kawkę, lat 32, b. kasjera Tow. tramwajowego w Krakowie o zbrodnię współwiny w oszustwie.

Akt oskarżenia podnosi, iż Towarzystwo kredytowe dla rękodzielników i przemysłowców, którego celem było popieranie rzemiosła i rękodzielnictwa, założone małymi środkami, odznaczało się z początku ogłędnością i konieczną oszczędnością. Później atoli brak wszelkiej kontroli skłonił funkcjonarjuszów tego Towarzystwa do popełniania najrozmaitszych nadużyć. Nadużycia te odkrył zupełnie przypadkowo dnia 19 sierpnia 1903 dyrektor Towarzystwa Andrzej Guzikowski, przekonawszy się, że na książeczkę Towarzystwa, która jeszcze opiewała na 2.000 koron i na którą podjęto już 1.500 koron, nic nie złożono. Książeczka była sfałszowaną, a badania wykazały, iż fałszerstwa jej dopuścił się naczelnik biura p. Maksymilian Müller. Dalsze badania wykazały, iż książeczkę tę posiadł obwiniony Stefan Kavka. Wezwany do biura Towarzystwa Kavka, na zapytania odpowiadał z widocznem oburzeniem, że książeczka jest autentyczną, że on sam składał na nią pieniądze.

Dyrekcja Towarzystwa, chcąc zbadać sprawę, wezwała Maksymiliana Müllera, bawiącego w Zakopanem, aby w tej chwili powrócił do Krakowa. W nocy z 19 na 20 sierpnia wyjechał Stefan Kavka do Müllera do Zakopanego; obaj nie dojeżdżając do Krakowa, wysiedli w Podgórzu i udali się do mieszkania Seweryna Kavki. Stąd udał się Stefan Kavka do mieszkania Stanisława Barki, szwagra Müllera, z wezwaniem, aby natychmiast widział się z Müllerem. Stamtąd poszedł do siebie do domu i chciał gdzieś jechać dorożką, ale w tej chwili został aresztowany. Równocześnie niemal, aresztowano Müllera, Seweryna Kavkę, Barkę, a później, w toku śledztwa Wallę i Romana Chmurskiego, którego wkrótce wypuszczono na wolną stopę.

Rozpoczęło się długie i trudne śledztwo oraz badanie ksiąg przez znawców. Akt oskarżenia wykazuje, że defraudacje popełniano już od lat szeregu, że popełniał je Bruśnicki, a w tym samym czasie także Müller, później także Walla i że o defraudacjach Müllera i Walli musiał wiedzieć Roman Chmurski i w nich do pewnego stopnia uczestniczyć. Aresztowany Müller przyznał odrazu, że od dłuższego czasu za pomocą fałszowania ksiąg Tow., podrabiania książeczek wkładkowych lub fałszowania już istniejących pobierał z kasy Towarzystwa znaczniejsze sumy pieniężne i sam podał odrazu wysokość defraudacji na 300.000 kor. Wskazał on też od razu Stanisława Barkę jako współwinnego. Twierdził, że cała przez niego zdefraudowana suma, w całości niemal, bo tylko z nieznacznym wyjątkiem około 30.000 kor. przeszła w ręce Barki. Stanisław Barko również odrazu przyznał się do winy i oświadczył, że brał od Müllera pieniądze od r. 1898, to jest od chwili osiedlenia się w Krakowie. Z wyjątkiem pierwszych kilku tysięcy, wiedział zresztą, że pieniądze pochodzą z defraudacji.

Tylko obwinieni Kavkowie do winy przyznać się nie chcieli i przyznać się nie chcą. Sam Müller broni ich uporczywie, twierdząc, iż oni nie wiedzieli, że sfałszowane były książeczki, które od niego otrzymywali i na które pieniądze podnosili. Śledztwo wszakże wykryło fakta, że Kavkowie wiedzieli, iż Müller dawał im do realizowania sfałszowane książeczki.

W dalszym ciągu śledztwa wyszły na jaw fakta, stwierdzające winę b. dyrektora Romana Chmurskiego i urzędnika Bolesława Walli. Akt oskarżenia omawia te fakta szczegółowo, przyczem podnosi, że kontrola z ramienia zarządu instytucji nie była fachową: kontrola zaś fachowa z ramienia związku stowarzyszeń gospodarczych i zarobkowych, oraz dokonana umyślnie w r. 1897 przez umyślnie przyjętego funkcjonarjusza Edwarda Pileckiego, nie była znów ścisłą. Wszak w oczy wyraźnie wpadało, że książki Tow. prowadzone były wogóle nad wszelki wyraz nieporządnie i wykazywały nietylko niezliczone poprawki i przekreślania, ale nadto dostrzegalne gołem okiem wywabiania i wyskrobywania. Znachodziły się nawet kontowania, dokonane jedynie ołówkiem.

Dziś wysyłamy naszym prenumeratorom nr. 38 „Bluszczu".

KRONIKA.

Lwów 22 września.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +10 R. Pochmurno.

Wiadomości osobiste.

Namiestnik hr. Andrzej Potocki, powrócił dziś w nocy do Lwowa.

Dyrektor magistratu p. Edmund Lukas, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

= **Subwencje.** Zgodnie z wnioskiem magistratu uchwaliła wczoraj sekcja finansowa rady miejskiej wypłacić następujące zasiłki na rok 1904, Towarzystwu chowu drobiu 100 k., Towarzystwu wzaj. pomocy rękodzielników i mieszczan lwowskich 500 k, Towarzystwu tatrzańskiemu 200 k., Towarzystwu utrzymującemu dom polski w Morawskiej Ostrawie 100 koron i zarządowi głównemu Tow. szkoły ludowej 100 k.

= **W przytulisku Brata Alberta** uchwaliła sekcja finansowa urządzić łazienki ze względu na konieczność utrzymywania czystości ciała internowanych tam starców, kobiet i dzieci, zwłaszcza, że od czasu do czasu wybuchają tam nagminne choroby. Kredyt na ten cel przewidziano już w tegorocznym budżecie, a to łącznie z potrzebnemi rekonstrukcjami w kwocie 8388 koron.

= **Deputacja.** Dziś w południe zjawiła się u prezydenta miasta dra Małachowskiego, deputacja woźnych magistratu, prosząc o poparcie petycji, którą oni wnieśli obecnie do

---

(85)

Pod krzyżem.

Czy chcę, czy nie chcę, muszę od czasu, gdy zmysły odzyskałam, myśleć o nim ciągle. W nocy widzę go w moich snach jako wroga i prześladowcę — mścić się chce za złamanie danego mu słowa, we śnie uciekam przed jego zemstą, lub walczę z jego nienawiścią tak jak poprzednio z jego miłością. Jęczę tak głośno przez sen, że mama budzi mnie przestraszona. Siadam wtenczas na łóżku blada, bez tchu, z kroplami zimnego potu na czole, chwytam mamę za rękę i drżąc szepczę:

— Mamo, on był tu znowu...

Całe noce spędzam bezsennie, walczę ze snem, czytam, modlę się, nie chcę spać, bo nie chcę śnić o nim... W dzień lepiej mi. W dzień nie ukazuje mi się. Śpię w ogrodzie na hamaku, a mama godzinami siedzi koło mnie i pilnuje, żeby mię kto nie obudził.

Z pewnością, z pewnością oni mnie oszukują... ale ja nie dam się zwieść. Dobrze obserwuję wszystko, co się w domu dzieje. Każdy list, z poczty przyniesiony, wzbudza we mnie podejrzenie. Dlaczegóż by zresztą mama z Adą tak często ze sobą szeptały? Czemu mnie tego słuchać nie wolno?

Pewnie znowu pisał, albo pokazał się i to chcą przedemną ukryć. W nocy dom jest dobrze strzeżony; okna okiennicami dobrze zaopatrzone. Ale mimo to nigdy nie czuję się w nocy bezpieczną. Wołam mamy i Ady:

— Ktoś chodzi po ogrodzie, ktoś puka do okna, wyraźnie widziałam cień na szybie. Na miłość boską, nie zostawiajcie mnie samej, kiedy do pokoju przez okno wejdzie!

Mama i Ada uspokajają mnie, tłómaczą, że to przywidzenie, że niema nikogo i cisza naokoło. A zresztą jakże mógłby się dostać do pokoju, kiedy okna są na pierwszem piętrze i do tego zakratowane. Zresztą nie jesteśmy same w domu. Służące, ogrodnik, jego żona i syn znajdują się w pobliżu. Potrzebujemy tylko zadzwonić, a wszyscy przybiegliby nam z pomocą. Ach! niech sobie mówią co chcą, choćby najrozsądniej, a ja się mimo to boję... jak boję...

— Módlmy się mamo — rzekłam ostatniej nocy. — Módlmy się za niego, aby przestał mnie z nienawiścią wspominać. Jak długo mi nie przebaczy i nie zapomni, tak długo nie przestanie mnie prześladować. Módlmy się za niego i za nas!

W dzień nie mówię nigdy o nim. Tylko w nocy pod wpływem strachu imię jego na usta moje wybiega. Od zmroku aż do rannego świtu należę do niego... jestem w jego mocy... bez ratunku.

* * *

Któregoś czerwca zdaje mi się, że ostatniego.

Od kilku dni jestem trochę spokojniejszą. I dzisiaj po raz pierwszy odważyłam się zapytać Ady o niego. Byłam sama z nią w ogrodzie.

— Czy nic o nim nie słyszeliście?

— O...

— Nie wymawiaj żadnego nazwiska. Wiesz dobrze o kim myślę. Czy nie odzywał się więcej do was?

— Nie Ellen. Ale papa spotyka się z nim codziennie w szpitalu.

— A czy rozmawia z nim? — zapytałam szeptem.

— Tylko wtenczas, kiedy musi koniecznie, inaczej nie. Słuchaj mnie dziecko, ciągnęła dalej Ada wzruszona — krzywdzisz go, posądzając go o złe względem ciebie zamiary. Papa opowiada, że on pracuje po całych dniach i jest niezmordowany w swoim zawodzie. Cały świat poważa go, studenci uwielbiają i uważają za swego mistrza i kierownika. Czemuż twoja wybujała fantazja widzi w nim krwi łaknącego mściciela? Zostawże pamięć jego w spokoju.

— Jak on wygląda? — pytałam dalej.— Czy papa nic o tem nie mówił?

— Owszem. Wygląda podobno bardzo źle i jest bardzo smutny... ale to nic dziwnego.

— Bardzo smutny! — powtórzyłam jak echo.

— Dlatego nie powinnaś źle o nim myśleć. Że wiele cierpi, wiemy dobrze. Kochał cię bardzo, a o takiej miłości nie zapomina się w przeciągu kilku tygodni. To powinnaś rozumieć i według tego go sądzić. On nie ma żadnych złych względem ciebie zamiarów, a że cię opłakuje to przecie nie zbrodnia.

Po mojej twarzy płynęły łzy. Mnie samą boli ten nieokreślony, niepokonany strach przed nim. I teraz, kiedy o tem piszę, zaczynam czuć dla niego coś jakby litość, jakby żal za krzywdę, jaką mu w myślach czynię. Wspomnienie o jego nieszczęśliwej miłości, która dla mnie i dla niego tyle cierpień była powodem, która moje, a może i jego życie złamała, jest dla mnie ciemną zagadką, nad rozwiązaniem której darmo się biedzę. Czemu taki jej był koniec? I kto temu winien? on czy ja? oboje, czy może żadne z nas? Dlaczego? na co to wszystko? mój Boże na co?

(Ciąg dalszy nastąpi).

rady miejskiej w sprawie zrównania płac ich z płacami woźnych władz rządowych. Takie petycje wnieśli woźni magistratu już w r. 1901, a następnie w r. 1902; które jednak dotąd nie odniosły skutku. Petenci wskazują więc, że obecna drożyzna wszelkich artykułów żywności, jak i pomieszkań, zalewała ich do przypomnienia się reprezentacji miasta ze swą opłakaną dolą.

Prezydent Małachowski przyrzekł sprawę wziąć pod rozwagę podczas obrad budżetowych. Niemniej przyrzekli poparcie swe dyrektor magistratu p. Lukas i szefowie biur.

Dyrekcja tutejszej filji wiedeńskiego Banku związkowego podaje do wiadomości, że książeczki wkładkowe, wydane przez byłą tutejszą filię gal. Banku dla handlu i przemysłu, mogą być tylko do 30 b. m. włączenie w kantorze banku związkowego pierwszej wymieniane albo zlikwidowane. Od października właściciele tych książeczek będą musieli udawać się z niemi tylko do Krakowa, do gal Banku dla handlu i przemysłu.

Kalendarz „Śmigusa“ na rok 1905 opuścił prasy drukarskie i pojawił się już na półkach księgarskich. Wyborna część literacka, wspaniałe ilustracje humorystyczne i nader sumiennie opracowany dział informacyjny — zalecają ten kalendarz, uznany od dawna jako najlepszy ze wszystkich podobnych wydawnictw. Równocześnie wyszedł także kieszonkowy kalendarzyk „Śmigusa“ na r. 1905.

= **Cegła.** Przy nieco żywszym niż w latach poprzednich tegorocznym ruchu budowlanym dał się we Lwowie przed paru tygodniami zauważyć kierunek zwyżkowy w cenie cegły. Podają jako przyczynę tego faktu słabą produkcję, nieodpowiadającą zapotrzebowaniu; wedle innej wersji zawinić tu miała letnia susza, wskutek której trzeba było wodę nosić lub wozić z miejsc, od cegielni dalekich. Nierzadko jednak słyszeć się daje zdanie, że podrożenie cegły właśnie jest tylko wypływem tego zwiększonego ruchu budowlanego, po prostu wyzyskaniem sposobności.

Którakolwiek z tych wersji jest prawdziwą, podrożenie cegły wpłynęło mrożąco na przedsiębiorców budowlanych; dziś już jest wielu takich, którzy odroczyli budowę zamierzoną, mimo całkowitego przygotowania się do niej na rok bieżący — jedynie dlatego, aby się nie dać cegielniom wyzyskiwać, względnie dlatego, że nie mogą sobie pozwolić na przekroczenie ułożonego kosztorysu. Jeśli więc cegielnie wzięły się na spekulację, to rachuby ich odrazu zawiodą. A na rok przyszły fabryki cegieł, chwilowo w zastoju, pójdą znowu w ruch, więc cegły nie zabraknie.

= **Drożyzna.** Sądziliśmy, że po wielkiej debacie w radzie miejskiej, po natychmiastowem wypowiedzeniu zdania przez sekcję targową, magistrat, którego rada wezwała do dalszej akcji, wykona, co mu poruczono. Atoli ani zeszłego tygodnia, ani na zwyczajnej sesji, odbytej wczoraj, sprawy drożyzny i zaradzenia jej — na porządku dziennym nie było. Dlaczego? Może się to wyjaśni na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej?

P. namiestnikowa hr. Andrzejowa Potocka, powiła córkę.

Na wystawę wyrobów metalowych w Krakowie i wystawę prac uczniów rękodzielniczych we Wiedniu wyjechało ze Lwowa we środę dnia 21 bm. 18 delegatów z różnych rzemiosł pod przewodnictwem prezydjum izby stowarzyszeń rękodzielniczych.

Doroczna musztra straży ochotniczej lwowskiej odbędzie się w niedzielę dnia 25 września br. o godzinie 4 popołudniu, w koszarach straży miejskiej. W program wchodzą: Ćwiczenia wolne bez toporów i z toporami; sposób gaszenia ogni piwnicznych; sposoby wdrapywania się do górnych części budynków; sposób ratowania ludzi z piąter, ogniem zagrożonych; sposób gaszenia ogni piątrowych; sposób gaszenia ogni dachowych większych.

Odra. Z fizykatu miejskiego otrzymujemy następujący komunikat: W powiecie lwowskim sprawdzono urzędownie w gminie Rzęśnie polskiej częste wypadki odry. Fizykat miejski zwraca uwagę publiczności, że stykanie się z mieszkańcami tej gminy, w szczególności zaś nabywanie od nich artykułów spożywczych, może pośrednio przyczynić w zakażeniu się tą chorobą.

Kradzieże. U M. Eidelberga, szynkarza w Strzałkach, w powiecie bobreckim służył Samuel Leib Spiegel. Przed kilku dniami zbiegł on ze służby niewiadomo dokąd, skradłszy poprzednio 174 kor.

Pani W. R. doniosła dziś w biurze inspekcji policyjnej o kradzieży kosztowności, której dokonano przed kilku miesiącami. Szkoda wynosi 600 kor.

Ucieczka z domu obłąkanych. Z Kopenhagi donoszą: Budzi tu ogólne zajęcie ucieczka z domu obłąkanych żony pułkownika Munthego z Arhus, słynnej ekscentrycznej piękności, która miała utrzymywać stosunek miłosny z ks. Heraldem duńskim, a następnie rzekomo pofałszowała jego weksle. Na życzenie sfer dworskich, umieszczono panią Munthe w domu obłąkanych w Middelfahrt, skąd obecnie uciekła.

Ani jednej panny. Wykazy statystyczne zachodniej Wirginji, stwierdzają, że między mieszkańcami tamtejszymi których liczba sięga cyfry 908.800 głów, niema ani jednej niezamężnej niewiasty. W Wirginji na 475 kobiet przypada 521 mężczyzn. O, Ameryko! więc na punkcie żeniaczki nawet starą Europę w tyle pozostawiłaś!

Straszna katastrofa. Melrose. (Tel.) (W stanie Massachusetts w Ameryce północnej). B. Reutera donosi: Wczoraj wieczorem z jadącego wozu wypadł pakunek, zawierający 50 funtów dynamitu. Wagon kolei elektrycznej, w którym jechało kilkadziesiąt osób, najechał właśnie na ten pakunek i nastąpił wybuch. 9 osób na miejscu zginęło, 19 jest ciężko rannych. Tor kolejowy zniszczony.

Dział ekonomiczny.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 22 września. (Dziś notujemy za 50 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 8·6 do 8·80, pszenica na termina od 8·40 do 8·60, żyto gotowe od 6·75 do 7·—, żyto na termina od 6·60 do 6·80, owies obroczny gotowy od 6·75 do 7·—, owies obroczny na termina od 6·40 do 6·70, jęczmień pastewny od 6·25 do 6·50, jęczmień browarniany od 6·75 do 7·50, rzepak od 10·25 do 10·50, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 6·75 do 7·25, groch do gotowania od 8·25 do 10·—, wyka od 6·— do 6·50, bobik od 6·25 do 6·50, hreczka od 8·75 do 9·25, kukurydza nowa od 8·10 do 8·25, kukurydza stara od 7·80 do 8·—, chmiel za 56 kilo nowy od 210·— do 220·—, koniczyna czerwona od 70·— do 80·—, koniczyna biała od 55·— do 65·—, koniczyna szwedzka od 55·— do 65·—, tymotka od 24·— do 28·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od —.— do —·, na termina 48 50 do 49·—, ekskontyngentowany od 35·50 do 36·—.

Usposobienie niezmienione wobec ograniczonego ruchu, ceny więcej nominalne.

— **Wiedeń** 21 września. *(Targ zbożowy)* Pszenica 10·90 do 11·25, żyto od 7·85 do 8·, kukurudza 7·50 do 7·70; owies 7·— do 7·20. Pogoda: pochmurno.

— **Budapeszt** 22 września. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na październik od 10·34 do 10·35, na kwiecień 10·68 do 10·69 żyto na październik 7·61 do 7·63 na kwiecień 8·05 do 8·6; owies na październik 6·86 do 6·87, na kwiecień 7·24 do 7·25; kukurydza na wrzesień 7·10 do 7·15; na maj 90 7·28 do 7·29, Rzepak na sierpień 11·60 do 11·70 Oferty mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: spokoj. Pogoda: chmurno.

— **Wiedeń** 22 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 657·75, Akcje węg. Zakł. kred. 768·50, Akcje Anglobanku 281·50, Akcje Unionbanku 534·50, Akcje Laenderbanku 447·25, Akcje Bankvereinu 554·50, Akcje Bodencredit 960—, Akcje galic. Banku hipotecznego 54·—, Akcje kolei państw. 647·25, Akcje kolei połudn. 87·—, Kolei Elbethal 420·—, Akcje kolei Północnej 5490, Akcje kolei Czerniowieckiej 573·, Akcje Alpiny 482·50, Akcje Rima Muranji 527 50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2471, Akcje fabryki broni 487·—, Akcje tureckie tytoniowe 347·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1042, Oblig. węg. indemn. 97·60, Renta majowa 99 40, Austr. renta koron. 99·40, Węgierska renta kor. 97·65, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·30, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·75, 5% obligacj kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·75, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·25, Losy tureckie 134 50, Marki 117·50, Ruble 253·50.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Czcionkami M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego